

Horban, Irena

Uroczystość w Dulagu i odsłonięcie tablicy na domu "Barbary"

Przegląd Pruszkowski nr 1, 7-13

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uroczystość w Dulagu i odsłonięcie tablicy na domu "Barbary"

W dniu 18 października odbyła się w Pruszkowie podwójna uroczystość: Msza św. polowa ku czci tych, którzy przeszli przez Dulag 121 i poświęcenie tablicy upamiętniającej istnienie i działanie skrzynki kontaktowej na Żbikowie. Na terenie Dulagu, przy pomniku, upamiętniającym obóz, została odpra-



Tablica pamiątkowa na terenie Warsztatów Naprawczych taboru Kolejowego w Pruszkowie - miejscu męczeństwa ludności Warszawy

wiona Msza św. Koncelebrantami byli: ks. Józef Tchórz - proboszcz parafii żbikowskiej i ojciec Andrzej Lange - kapelan szpitala tworkowskiego.

W czasie Mszy św. modlitwy czytali uczniowie Liceum im. Tadeusza Kościuszki. Po mszy prezydent miasta Pruszkowa - inż. Euzebiusz Kiełkiewicz wygłosił przemówienie - wspominał tych, którzy przebywali w obozie przejściowym, o ich tragicznym losie, o pomocy, jakiej warszawiakom udzielali mieszkańcy Pruszkowa.

Po złożeniu wieńców przy pomniku wszyscy przeszli na ulicę Łączniczek Armii Krajowej.

Na czele pochodu szła orkiestra, za nią poczty sztandarowe: miasta, organizacji kombatanckich, społecznych, zakładów pracy i szkół, a następnie przedstawiciele władz miasta, duchowni i uczestnicy uroczystości.

Przed domem, na którym umieszczona została tablica, orkiestra zagrała pieśń, śpiewaną przez oficerów polskich przebywających w obozie w Rumunii. Pieśń tę adaptowali partyzanci w Kampinosie:

*"Nasz Ojczy, co królujesz w niebie
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń
Wołamy z wszystkich stron do Ciebie
O polski dom, o polską broń
O skrusz ten miecz, co siecze kraj
do wolnej Polski nam powrócić daj
Niech wstanie wolny i szczęśliwy
nasz dom, nasz dom"*

Melodia ta wprowadziła obecnych w uroczysty nastrój - starsi przypomniaли sobie walkę z najeźdźcą hitlerowskim.

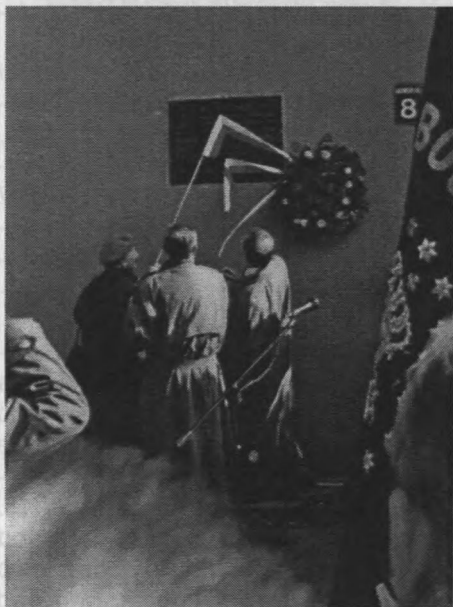
Następnie zabrał głos przewodniczący Rady Miejskiej p. Józef Moczulko:

Wielebni księża! Panie i Panowie! Droga młodzieży!

Za chwilę zostanie odsłonięta i poświęcona tablica upamiętniająca skrzynkę kontaktową Armii Krajowej, która mieściła się w tym domu. Skrzynkę tę prowadziła pani Henryka Zdanowska ps. "Barbara", która była komendantką Wojskowej Służby Kobiet VI Rejonu w VII Obwodzie "Obroża" Armii Krajowej. Ta formacja Armii Krajowej poniosła szczególne zasługi podczas okupacji niemieckiej. Por. "Barbara" podczas Powstania Warszawskiego utrzymywała łączność z walczącą stolicą, dzięki czemu alianci byli powiadamiani o tragicznej sytuacji ludności i żołnierzy w ogarniętej pożogą stolicy. W czasie istnienia Dulagu 121 organizowała pomoc dla wypędzonych ze swych domów mieszkańców Warszawy. Wydawała także biuletyn, który zawierał wiadomości z nasłuchu radiowego. Z okresu swej działalności zgromadziła bardzo cenne dokumenty, które zgodnie z Jej ostatnią wolą, zostały przekazane do warszawskiego oddziału Archiwum Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Pani Henryka Zdanowska była człowiekiem bardzo szlachetnym i odwagnym, w czasach kiedy za odwagę przychodziło niejednokrotnie płacić cenę najwyższą. Te cechy Jej charakteru, Jej służba Ojczyźnie i całe Jej życie, stawiają Ją w szeregu bohaterów, którymi nasze miasto może się poszczycić i

stanowią oni wzór do naśladowania dla następnych młodych pokoleń. Szczególnie my, mieszkańcy Żbikowa - najstarszej dzielnicy Pruszkowa - jesteśmy dumni z tego, że pani Henryka Zdanowska żyła i pracowała wśród nas. Cześć Jej pamięci!



Odslonięcie tablicy przy ul. Łączniczek AK. Od lewej: Weronika Błach-Celińska "Janka" - łączniczka "Barbary", prezydent miasta Euzebiusz Kielkiewicz i przewodniczący Rady Miejskiej Józef Moczulo.

Łączniczki obsługujące Sztafetę Główną kontaktowały się z dowódcą VI Rejonu i z dowodzącymi poszczególnymi jednostkami. Łączniczki sztafety liniowej wędrowały do Piastowa, Ursusa i przez Raszyn do Magdalenki, roznosząc i przynosząc korespondencję i meldunki.

Skrzynka Główna była bardzo dobrze zorganizowana. Każdy adresat oznaczony był kryptonimem, każda łączniczka posiadała pseudonim. Porucznik Armii Krajowej Henryka Zdanowska "Barbara" prowadziła zaszyfrowany dziennik meldunków wychodzących i przychodzących, czytelny wyłącznie dla wtajemniczonych. Nie znając treści meldunków, wiedziała dokładnie, która łączniczka i do kogo wędruje, o której godzinie powinna dotrzeć do celu, o której powrócić.

Wszystkie trasy wędrowek były "Barbarze" bardzo dobrze znane, ponieważ każdą z nich najpierw przemaszzerowała jako pierwsza, zanim skiero-

Po wystąpieniu Przewodniczącego nastąpiło odsłonięcie tablicy, którego dokonali: Józef Moczulo, Euzebiusz Kielkiewicz i Weronika Błach-Celińska - łączniczka AK, podkomendna "Barbary".

Tablicę poświęcili: ks. Józef Tchórz i Ojciec Andrzej Lange.

Wspomnienie o por. Henryce Zdanowskiej wygłosiła jej podkomendna - Maria Donaj:

Ulica Łączniczek Armii Krajowej przed wojną, jak również w czasie okupacji hitlerowskiej, nosiła nazwę Szkolnej. Tę nową nazwę nadano z uwagi na dom nr 8, przed którym stoimy, niegdyś z szarą, skromną elewacją, otoczony szczelnym płotem, nie zwracał uwagi przechodniów. Dzięki temu doskonale nadawał się na Centralną Skrzynkę Łączności Sztafety Główniej i Liniowej. Oznaczono ją kryptonimem 15/5.

wła tą trasą łączniczkę. Przed wyprawą łączniczki obdarzane były ciepłym, serdecznym słowem, ale również konkretnymi informacjami i radami na wypadek ewentualnych zagrożeń na trasie. Po powrocie do Skrzynki zdawałyśmy naszej komendantce dokładne relacje, których uważnie słuchała.

Porucznik "Barbara" była dla łączniczek najwyższym autorytetem i wspaniałym nauczycielem konspiracji. Kierując się jej zaleceniami, dziewczęta zachowywały całkowite milczenie w sprawach swojej działalności, ażeby nieopatrznym słowem nie zdekonspirować Skrzynki. Liczyła się bardzo odpowiedzialność w wypełnianiu powierzonych zadań, ale również pomysłowość w przechowywaniu meldunków w czasie wędrówki do wyznaczonego celu, odwaga i umiejętność opanowania strachu i zachowania spokoju przy niespodziewanym zetknięciu z wrogiem w czasie pełnienia swojej misji.

Skrzynka podjęła także inny kierunek działalności. Przynoszono tu wiadomości spisane z nasłuchu radiowego, przygotowane przez kierownika szkoły podstawowej im. J. Piłsudskiego pana Zygmunta Giese. Były one przepisywane na maszynie na strychu tegoż domu, gdzie mieściła się Skrzynka. Maszynopisy zanoszono do Zakładu Wychowawczego dla Chtopców, prowadzonego przez siostry Samarytanki przy ulicy Szkolnej 15. Tam maszynopisy powielano i kolportowano jako pismo łączniczek pod nazwą "Codzienny Servis Radiowy Ł". Pismo to ukazywało się początkowo w nakładzie 50 egzemplarzy, by w czasie Powstania Warszawskiego osiągnąć nakład do 800 egzemplarzy.

W okresie Powstania Warszawskiego zmieniły się szlaki wędrówek łączniczek oraz wzmożła się różnicowana ich działalność. Łączniczki przekraczały linię frontu, przedzierając się do walczącej Warszawy, do Puszczy Kampinoskiej, niosły też pomoc wygnańcom ze stolicy przebywającym w Dulagu 121, w szpitalu we Wrzesinie, w Tworkach, w Piastowie i w Ursusie. Dzięki łączniczkom "Barbary", które przeszły przez front do Warszawy, powstańcze radio "Błyskawica" mogło nadać na Zachód informacje o Dulagu 121. Tą drogą świat dowiedział się o losie ludności Warszawy. Ogrom tragedii popowstaniowej w pruszkowskim obozie spowodował wszechstronną integrację łączniczek, sanitariuszek, służb wojskowych i gospodarczych AK, harcerzy Szarych Szeregów. Wszyscy wykazali gotowość do udzielania skutecznej, wszechstronnej pomocy na terenie obozu i poza jego murami. W akcję tę włączyły się również kobiety nie związane bezpośrednio z działalnością Armii Krajowej, czy jakiegokolwiek organizacji. Całe miasto i jego okolice niosły pomoc ludności stolicy. Wytworzył się niepowtarzalny klimat postawy społecznej, obywatelskiej.



Przemawia mgr Maria Donaj w imieniu łączniczek "Barbary".

W osobowości łączniczek Skrzynki, bez względu na czas podejmowanej tu pracy, na całe życie ukształtowała się wrażliwość na potrzeby innych ludzi.

Niech ta granitowa tablica będzie wyrazem trwałego hołdu dla kobiet VI Rejonu za bezinteresowną pomoc dla ludności Warszawy w czasie Powstania. Niech będzie dowodem czci i podziękowania łączniczek dla ich komendantki - porucznik "Barbary".

Po pani Marii wspominał por. Henrykę Zdanowską - Stefan Polarczyk, żołnierz września. Przypomniał on, że "Barbara" pracowała w Elektrowni pruszkowskiej i dzięki niej wydano około 400 fałszywych dokumentów, uprawniających posiadacza do poruszania się po mieście po godzinie policyjnej.

W imieniu kombatantów zabrał głos ppłk. Jan Sadowski. Na zakończenie Jan Cierliński - przewodniczący Koła nr 6 ŚZZAK przeczytał rozkaz komendanta Rejonu VI - Edmunda Krzywdy-Rzewuskiego, dotyczący m.in. pozytywnej oceny Wojskowej Służby Kobiet.

Andrzej Kurc, syn zamordowanego przez Niemców pracownika Elektrowni, wygłosił wiersz "Łączniczkom Armii Krajowej", a następnie poprowadził apel poległych.



Tablica na domu przy ul.Łączniczok AK.

Andrzej Kurc



Łączniczkom AK

Marsowa mina, dziecięca buzia,
w dziurawym bucie ważny meldunek.
Młodzieńczy zapach, niezłomna wiara -
nawet w wiarusach budzi szacunek.



Niesiesz przesyłkę przez linię frontu,
dzielnie żołnierskie pełniąc zadanie.
Zna Cię Starówka, Wola, Mokotów,
muzo zwycięstwa - Nike Powstania.

Dzisiaj po latach,
kiedy wspominasz tamte dni,
znowu powraca ten wielki zapach
i ważna akcja Ci się śni.

Biegiesz z chlebakiem pełnym granatów
przez gruzy miasta, pod barykadę.
Dodać otuchy swoim chłopakom:
"Wyjdzie natarcie - dziś dacie radę"

Posyłasz jeszcze promienny uśmiech
i wiotka niby brzozy gałązka,
wyruszasz pod ulewą kul,
po nowe, trudne obowiązki.

O Twojej postaci pamięć wciąż trwa
wspomnieniem czynów bohaterskich,
dzielna, wspaniała łączniczko z AK.

Na kartach historii masz już swe miejsce.
Na pociemniałym w ogniu i dymie
bitewnym spiżu wyrte Twe imię!

*Miłym Paniom łączniczkom
z WSK VI Rejonu*

Autor

Pruszków, dnia 18.10.1997r.

Na zakończenie spotkania przed nowo odsłoniętą tablicą przeszły poczty sztandarowe oddając hołd tej, która jest "najpiękniejszym wzorem Polki, godnej naśladowania", jak powiedział Stefan Polarczyk.